

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 47

WARSZAWA, 23 LISTOPADA 1952 R.

CENA GR 25

W NUMERZE:

Podnieść poziom nauczania i wychowania młodzieży
Realizując wytyczne XIX Zjazdu KPZR Związek Radziecki wznosi potężne budowle komunizmu
Czego dowodzi klasyfikacja okresowa pewnej szkoły
Aby pogłębić umiłowanie mowy ojczystej
Jak ogniwa związku nauczycielskiego w ZSRR walczą o wyniki nauczania
Jak powstał układ planetarny

Poziom nauczania i wychowania sprawdzianem skutecznej działalności ogniw związkowych

W dniu 8 listopada br. odbyła się w gmachu ZG ZNP w Warszawie narada aktywność związkowa, w której wzięli udział przewodniczący i sekretarze zarządów okręgowych ZNP. Na obrady przybyli: z-ca kierownika wydziału oświaty KC PZPR — tow. A. Stoch, przedstawiciel CRZZ — tow. Pawłowski oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i ZNP.

Przewodniczący ZG ZNP kol. EUSTACHY KUROCZKO wygłosił referat n. t. udziału nauczycieli w pracach komitetów Frontu Narodowego. Sekretarz ZG ZNP kol. STANISŁAW MACH przeanalizował pracę organizacyjną Związku w wszystkich dziedzinach jego działalności, a kierownik wydziału organizacyjnego kol. J. BINDAS omówił sprawę kampanii wyborczej do ogniw związkowych. Zagadnienia, które stanowiły treść referatu kol. Kuroczki, naświetliliśmy w artykule pt. „Niezmiernie ważnym jest dla nas, aby kampania wyborcza była przede wszystkim kampanią oświatową”. Zamieszczony w nrze 45 „Głosu Nauczycielskiego”. Zagadnienia zaś, które poruszał w swym referacie kol. Bindas, omówione zostały w artykule pt. „Wybory do władz związkowych przeprowadzamy pod hasłem walki o wyniki nauczania”, który wydrukowaliśmy w przedostatnim (46) numerze naszego pisma.

We wszystkich referatach wysunięto zaledwie jedno zadanie najważniejsze: jak usprawnić działalność ogniw związkowych w dziedzinie walki o wyniki nauczania i wychowania młodzieży.

Najwięcej uwagi tej sprawie poświęcił kol. MACH.

NAWIĄZUJĄC do referatu kol. Kuroczki, kol. Mach stwierdził, że niewątpliwie wielki wkład pracy nauczycieli w szeregach Frontu Narodowego zadokumentował raz jeszcze patriotyczną postawę nauczyciela i podniósł jeszcze wyżej jego autorytet w społeczeństwie. Stwierdził jednak należy, że w pewnych okęgach w toku kampanii wyborczej prace społeczna i polityczna w środowisku prowadzona niekiedy z uszczerbkiem dla normalnych zajęć szkolnych, co ujemnie wpłynęło na stopień realizacji programu nauczania.

Ten stan rzeczy dowodzi, że niektórzy aktywiści związkowi nie rozumieli jeszcze w pełni tego, iż każda forma działalności związkowej winna wpływać na podnoszenie poziomu pracy pedagogicznej szkoły i nauczyciela.

Obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza do ogniw związkowych należy wykorzystać do pełnego zmobilizowania wszystkich członków Związku do aktywnej walki o wyniki nauczania i wychowania.

Na zebraniach przygotowawczych do

wyborów, jak również na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych wszystkich ogniw trzeba będzie przeanalizować dotychczasowe formy pracy organizacji związkowej w dziedzinie walki o wyniki nauczania. Dotyczy to przede wszystkim organizacji dotowych — ZOZ i MOZ, które stoją najbliżej warsztatu pracy nauczyciela. W jakiej mierze organizacja związkowa pomagała dyrekcji (kierownictwu) szkoły w pracy nad podniesieniem poziomu nauczania i wychowania w szkole; czy odczyta troskliwą opieką młodemu i niewykwalifikowanemu nauczycielowi, jak również nauczycielom studiującym zaocznie; w jakiej mierze organizacja związkowa interesowała się stanem nauczania poszczególnych przedmiotów w szkole i stopniem opanowania materiału programowego przez uczniów; czy przychodziła na swych naradach produkcyjnych z pomocą nauczycielom napotykaającym w swej pracy dydaktyczno-wychowawczej trudności; w jakim stopniu przyczyniła się do podniesienia dyscypliny pracy w szkole, do udoskonalenia pracy organizacji młodzieżowej i komitetu rodzicielskiego — oto zagadnienia, wokół których przede wszystkim winna toczyć się dyskusja na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych.

Wszystkie inne zagadnienia, jak działalność Związku w dziedzinie samokształcenia ideologicznego, pracy kulturalno-oświatowej i troski o był nauczyciela — jako sprawy warunkujące jakość pracy nauczyciela — winny być podporządkowane sprawie zasadniczej: walce o wyniki nauczania.

PRACA ORGANIZACYJNA DECYDUJE O PEŁNEJ REALIZACJI ZADAŃ

Z KOLEI kol. Mach przeanalizował aktualny stan działalności organizacyjnej Związku w dziedzinie samokształcenia ideologicznego oraz pracy kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli. Wysoka świadomość ideowo-polityczna nauczyciela stanowi podstawowy warunek jego owocnej pracy pedagogicznej. Ocena samokształcenia ideologicznego z ubiegłego roku szkolnego wykazała szereg typowych błędów wynikających z niedostatecznej pracy organizacyjnej ogniw Związku. Do nich należy przede wszystkim niewłaściwe stosowanie szkolarskiej metody w pracy zespołów, zbyt powierzchowne opanowanie materiału, słaba, niedostateczna praca instruktorów, brak powiązania samokształcenia ideologicznego z pracą kulturalno-oświatową.

Bieżące spostrzeżenia z pracy zespołów samokształceniowych wskazują na kontynuowanie tych samych błędów, a co gorsza — całkowite zaniesienie pracy samokształceniowej w wielu ogniwach w okresie kampanii wyborczej. Świadczy to o niedocenianiu przez niektórych działaczy związkowych tej ważnej sprawy.

Błędy te są w dużej mierze skutkiem słabej pracy organizacyjnej. Prezydium okręgowych i oddziałów nie analizują systematycznie wyników samokształcenia, nie konfrontują tych wyników z poziomem pracy zawodowej, np. Prezydium Zarządu Okręgu w Olsztynie w ciągu

trzech kwartałów br. jeden raz omawiało problem samokształcenia ideologicznego. Prezydium zarządów okręgowych nie troszczy się też dostatecznie o zabezpieczenie pełnej obsady kadry instruktorskiej w powiatach i okręgach. Poza Kielcami, gdzie okres wakacji wykorzystano dla skompletowania pełnej obsady instruktorów samokształcenia, pozostałe okręgi do dnia dzisiejszego mają jeszcze poważne zaniedbania w tej dziedzinie, co szczególnie jaskrawo występuje w okręgu poznańskim, gdzie do tej pory brak jest 9 powiatowych instruktorów.

Wielu działaczy, usprawiedliwiają ten stan, usiłując twierdzić, że na pracę organizacyjną w ogóle, w tym również i na samokształcenie ideologiczne, przeznaczono za małe fundusze i to przeszkadza rozwinięciu pełnej działalności. Analiza wykonania przez ognia związkowe budżetu samokształcenia wykazuje wręcz coś innego.

I tak np. Okręg Olsztyn za trzy kwartały br. zrealizował zaledwie 21% sumy preliminowanych na rok 1952, Wrocław — 26%, Koszalin — 23%. Cyfry te świadczą wymownie o tym, że przyczyną słabej działalności organizacyjnej tych ogniw w zakresie samokształcenia ideologicznego tkwi nie w braku funduszy, lecz w niedocenianiu tej ważnej sprawy przez wymienione ognia związkowe.

Ścisłe z samokształceniem ideologicznym wiąże się zagadnienie pracy kulturalno-oświatowej. Analiza tego problemu wskazuje również na to, że praca organizacyjna ogniw związkowych nie stoi na właściwym poziomie. W tak potrzebnej organizacji, jaką jest ZNP, mamy zaledwie: 59 świetlic, 44 chóry, 14 zespołów teatralnych, 13 orkiestr, 3 zespoły taneczne, 7 róznych zespołów, 287 bibliotek, 1086 kurnych jez. rosyjskiego.

Ta skromna ilość placówek kulturalno-oświatowych nie rozwinięta jeszcze w pełni swej pracy. Sprawdzianem tego jest fakt, że do konkursu świetlic, ogłoszonego przez CRZZ, zgłosiło się zaledwie 16 świetlic i 8 bibliotek. Brak planowej pracy organizacyjnej w tym zakresie powoduje żywość w pracy KO, nie wiąże się z samokształceniem ideologicznym. Podstawowym błędem działalności kulturalno-oświatowej jest fakt, że zarządy okręgowych nie wywnęśli żadnych wniosków z VIII Plenum CRZZ, nie skierowały pracy KO na podnoszenie świadomości ideowo-politycznej członków Związku i zmobilizowanie ich do coraz lepszej pracy i walki o wyniki nauczania.

NIEDOSTATECZNA TROSKA OGNIW ZWIĄZKOWYCH O BYT NAUCZYCIELA

KOL. Mach omówił również niedociąganie ogniw związkowych w realizacji zadań socjalno-bytowych. Są one również skutkiem słabej pracy organizacyjnej. Z typowych błędów w tym zakresie należy wskazać biurokratyczny stosunek instancji związkowych do spraw bytowych nauczycieli. Przykładem tego jest fakt, że w wielkiej ilości interwencji, które wpłynęły do Zarządu Głównego, co najmniej połowa z nich nadaje się do załatwienia na miejscu przez oddziały i okręgi.

Ilustracją tego bezduznego stosunku do spraw bytowych niektórych ogniw jest list Zarządu Okręgu Lubelskiego z dnia 20 października br., skierowany do Zarządu Głównego z prośbą o załatwienie 38 interwencji, które za pośrednictwem powiatów dostały się do okręgu. Interwencje te dotyczą biurokratycznego stosunku personelu GS. Są to na ogół sprawy w niecierpiące zwłoki, a które dobrze pracujący oddział powiatowy mógłby szybko załatwić na miejscu. Sprawy te jednak wędrują w biurokratycznej maszynie instancji związkowych od początku września do chwili obecnej bez skutecznego ich załatwienia.

Niedostatecznie pracują też komisje socjalno-bytowe, brak pełnej aktywizacji

ZMIENIĆ STYL PRACY OGNIW ZWIĄZKOWYCH

WTOKU narady stwierdzono, że w poważnym stopniu na działalność organizacyjną ciąży niewłaściwy jeszcze styl pracy wielu ogniw.

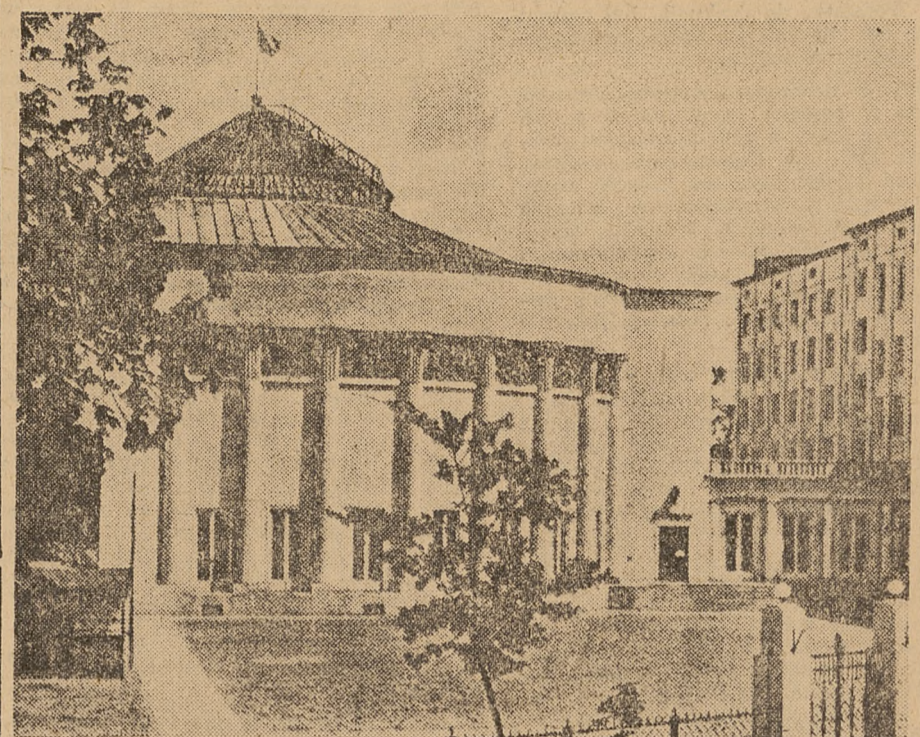
Typowym zjawiskiem jest brak kolektywnej pracy. Posiedzenia prezydium odbywają się niesystematycznie, a co gorsza — nie zawsze zajmują się istotnymi problemami, nie analizują zagadnień, nie wypracowują wniosków zmierzających do usprawnienia działalności organizacyjnej lub na jednym posiedzeniu zajmują się kilkoma bardzo ważnymi problemami, co w konsekwencji doprowadza do powierzchownej oceny zagadnień i fałszywych wniosków.

Zły styl pracy ogniw związkowych przejawia się w braku pracy terenowej aparatu związkowego. W czasie narady stwierdzono, że bardzo ważnym, a jednocześnie słabym ogniwem w strukturze związkowej są oddziały powiatowe. Okręgi pracują niedostatecznie z aktywnym oddziaływaniem, nie mobilizują go, nie pomagają bezpośrednio w terenie przewidywać trudności. Na wszystkie mankamenty w pracy oddziałów niektóre okręgi mają radykalne „sposoby”. Zamiast instruktażu i pomocy Okręg Wrocławski np. załatwia sprawy uchwałami. Dnia 24 czerwca br. Prezydium podjęło uchwałę, na mocy której zawieszona została oddziały w Oławie, Jeleniej Górze i Politechnice, za systematyczne uchylanie się od przedstawiania sprawozdań finansowych, mimo — jak stwierdza uchwała — kilkakrotnych upomnień pisemnych i ustnych na odprawach w Okręgu.

Jest to — jak widać — typowy przejaw biurokracji związkowej.

Wadliwe planowanie bez systematycznie prowadzonej statystyki, pokutujący ciagle funkcjonalizm, słaba praca z aktywnym społecznym, niedostateczna więź z terenem — oto dalsze, ujawnione w czasie narady błędy i braki w pracy organizacyjnej.

SEJM ROZPOCZĄŁ OBRADY



Gmach Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W chwili gdy oddajemy ten numer do druku, rozpoczął swe obrady Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na ławach sejmowych po raz pierwszy w dziejach Polski zasiadli synowie i córki mas ludowych, ci, którzy od lat walczyli o Polskę Ludową, i ci, którzy wyrosli w pracy dla niej — czelwicy przodownicy pracy, produkujący chłopi, żołnierze wypróbowani w służbie Ojczyźnie, nauczyciele, wybitni naukowcy i inżynierowie, literaci, przedstawiciele młodzieży i kobiet.

Są to ludzie, którzy dowiedli swoim dotychczasowym życiem — swoją pracą dla Polski, że nie zawiadają zawiadania narodu, że pozostają wierni woli swych wyborców, że nie będą szczenił się dla dobra Ojczyzny i szczęścia człowieka pracy.

Historyczne znaczenie tego Sejmu polega na tym, że jest on przedstawicielstwem i wyrazem woli całego narodu, skupionego i zwartego pod sztandarem Frontu Narodowego, Frontu, który skupił w swych szeregach wszystkie twórcze siły narodu. Wielki Front Narodowy — to potężna siła, która przejawia się w jedności i świadomym dążeniu całego narodu do wielkich celów budowy naszego socjalistycznego jutra. Cele te określiła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierowniczka siła całego narodu, która swoją walką i pracą potrafiła w ciągu ośmiu lat włączyć wszystkich uczciwych Polaków do realizacji wielkich zadań, które dziś stały się programem Frontu Narodowego.

Przed Sejmem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który dnia 20 listopada rozpoczął swe obrady, stoją wielkie zadania. Jemu bowiem przypadł w udziale historyczny zaszczyt podsumowania dorobku Planu Sześcioletniego i zatwierdzenia następnego pięcioletniego planu. Sejm ten wprowadzi na

ród polski na szeroką drogę rozwoju dziejowego — na drogę socjalizmu. Sejm ten realizować będzie najszybciej zadania Programu Frontu Narodowego. Jednym z nich będzie plan upowszechnienia oświaty. Sejm ustanawiając szeroki zasięg średniego wykształcenia w dużych miastach i centrach przemysłowych, wytknie też drogi, na których w następnym okresie planowania naszego życia każde dziecko w Polsce, w mieście i na wsi, będzie miało zapewnione pełne średnie wykształcenie.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pogłębi i rozszerzy naszą rewolucję kulturalno-oświatową do takich granic, jakie na przestrzeni 1000 lat historii naszego narodu nigdy nie były stawiane.

Wśród posłów na Sejm znajduje się około 30 członków naszego Związku: nauczycieli, pracowników nauki, pracowników administracji szkolnej i działaczy oświatowych. Nam, nauczycielom zasiadającym na ławach poselskich, przypadł zaszczyt realizowania wspólnie ze wszystkimi przedstawicielami narodu wielkiego Programu Frontu Narodowego i głębokich wskazań Towarzystwa Bieruta, danych nam na III Zjeździe ZNP i na Kongresie Nauki.

Dlatego w tym wielkim dla Narodu dniu podziwiamy całym sercem Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podziwiamy powołaną przez niego Radę Państwa, podziwiamy z głębi serca Wodza i Nauczyciela Narodu Towarzystwa Bolesława Bieruta — życząc dalszych zwycięskich osiągnięć na wielkiej drodze rozwoju Polski, i przyrzekamy, że jeszcze bardziej wzmocnimy wysiłki w naszej pracy w szkole i poza szkołą dla dobra i szczęścia przyszłych pokoleń, dla świetlanego jutra naszej Ojczyzny.

EUSTACHY KUROCZKO

W obronie pokoju

W dniu 14 listopada 1952 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. Jana Dembowskiego posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju z udziałem sekretarzy Wojewódzkich Komitetów Obrótców Pokoju i zaproszonych gości.

Zebrani wysłuchali sprawozdania członków polskiej delegacji na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Delegacja polska podkreśliła wielkie znaczenie tej konferencji, na której spotkali się ludzie różnych przekonań i poglądów, aby szukać dróg wiodących do pokojowego rozwiązania najuczelniejszego problemu w Europie, jakim jest problem niemiecki. Swobodna wymiana zdań doprowadziła do uzgodnienia stanowiska wszystkich delegacji, jak to wynika z opublikowanej w prasie rezolucji przyjętej na konferencji.

Prezydium Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju wzywa wszystkie Komitety Obrótców Pokoju oraz wszystkich aktywistów Ruchu Obrótców Pokoju do dołożenia wszelkich starań, ażeby zapoznać z uchwałami konferencji berlińskiej cały naród polski.

Prezydium PKOP dokonało analizy dotychczasowych przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Prezydium stwierdza, że dotychczasowy przebieg tych przygotowań świadczy o tym, iż idea zwolnienia tego Kongresu została przyjęta przez szerokie rzesze narodu polskiego z wielkim zainteresowaniem.

Celem zapoznania szerokiej rzeszy polskich obrotców pokoju z ideą i wielkim znaczeniem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz jeszcze większego skupienia wszystkich patriotów polskich pod sztandarem walki o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami — Prezydium PKOP postanowiło zwołać na dzień 30 listopada br. II Ogólnopolski Kongres Obrótców Pokoju.

II Ogólnopolski Kongres Obrótców Pokoju będzie poprzedzony licznymi odczytami w zakładach pracy, w szkołach i uczelniach wyższych, w miastach, w wsiach, w dzielnicach itp. oraz powiatowymi zjazdami bojowników o pokój, które wybiorą delegatów na Kongres krajowy.

Nauczycielstwo polskie biorące masowy udział w pracach terenowych Komitetów Obrótców Pokoju wykorzystaj każdą sposobność, aby prowadzić wśród ludności pracę uświadamiającą o znaczeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i tym samym jeszcze silniej scementować nasze społeczeństwo wokół idei utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami.

Praca z młodzieżą w szkole, rozmowy z rodzicami i kontakty z organizacjami społecznymi ułatwią nauczycielowi wykonanie tego odpowiedzialnego zadania.

Wspólny wysiłek mas pracujących całego świata, wśród których nigdy nie brakowało także postępowych nauczycieli krajów kapitalistycznych, spowoduje, że „NARODY UJMA W SWE RECE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KONCA”.

Pozdrowienia z Leningradu



W związku z 35 rocznicą Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej moc najszerzej poświadczonych pozdrowień dla Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” przesyłają studenci Instytutu Pedagogicznego im. Hercena w Leningradzie.

Leningrad, dn. 29.X.52.

Budowniczoie Pałacu Kultury i Nauki w gościnie u harcerzy

3. pałac młodzieży, 4. ośrodek kongresowy, 5. ośrodek teatralno-widowiskowy.

Ośrodek nauki mieścić się będzie w centralnej, najbardziej wysokiej części Pałacu. Ta część jest ogromną wieżą, wysoka na 220 m, zakończoną bluszczem, a między innymi szpicem. W przyszłości będzie się tutaj mieścić Akademia Nauk, Instytut Kształcenia Kadry Naukowych, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i sale wystaw.

Pałac Młodzieży składa się z 3 części. W części sportowej młodzież polska mieć będzie wspaniały kryty basen, sale gimnastyczne, sale boksu, sale atletyki i inne. W pozostałych częściach Pałacu Młodzieży mieścić się będzie Teatr Kukielkowy, Teatr Młodego Widza i inne pomieszczenia, służące wychowaniu estetycznemu młodzieży. Dla amatorów sportu strzeleckiego przewidziane są specjalne strzelnicze pneumatyczne. Od strony Alei Jerolimskich mieścić się będzie Ośrodek Widowskowy, muzeum i sale wystawowe.

W tej części dla potrzeb obywateli Warszawy będzie teatr, sala koncertowa, sala odczytowa i duża ilość pomieszczeń muzealnych.

Sala Kongresowa będzie miała 3700 miejsc, co pozwoli na prowadzenie w bardzo dogodnych warunkach różnych naukowych zjazdów i konferencji. Wszystkie te pomieszczenia są projektowane w oparciu o najnowsze osiągnięcia techniki budowlanej i architektury.

Budowniczoie muszą wyteżyć wszystkie swe siły, cały swój kunszt i wiedzę, by ściany, sufity i posadzki Pałacu wyłożone surowym kamieniem, dębem — artystycznym parkietem, brązem — cieszyły oczy tych, którym będą służyć. Wiele uwagi poświęcić się również upiększeniu zewnętrznej oprawy budynku. Fasady będą miały elewacje z granitu, z kolorowej ceramiki, wianzania będą oszklone lustrzanymi szybami.

Cały plac wokół Pałacu Kultury i Nauki zostanie zazieleniony wioletoletnimi drzewami i pięknymi kwiatkami.

Kolektyw radzieckich budowniczych przeżył jest jednym pragnieniem — tak zrealizować ten wspaniały projekt, by był on godnym pomnikiem radziecko-polskiej przyjaźni!

N. 2.

W walce o wyniki nauczania i wychowania

Czego dowodzi klasyfikacja okresowa pewnej szkoły

Gdy przybyliśmy do Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Olsztynie, aby zapoznać się z pracą szkoły w I okresie roku szkolnego, dyrektor kol. Antoni Wiśniewski z dumą mówił nam o środkach przedsięwziętych w ciągu okresu, mających zapewnić jak najwyższe wyniki nauczania. I trzeba przyznać, że zrobiono немало. Podkreślić trzeba wielką i planową prowadzoną pracę rady pedagogicznej, która systematycznie, dwa razy w tygodniu odbywała przed lekcjami godzinne posiedzenia, na których zatwierdzano bieżące, najpilniejsze sprawy dydaktyczne - wychowawcze, dzielone się spostrzeżeniami o pracy klas i uczniów, uzgadniano terminy prac klasowych itp. Dobrze zorganizowano także prace sekcji naukowo - wychowawczej komitetu rodzicielskiego, która pod przewodnictwem ob. Kupniewskiej hospitalowała lekcje, badała warunki domowe uczniów, często dostarczając wychowawcom i dyrektorowi szkoły ciekawych danych o uczniach słabych. Sprawa wyników nauczania stała się regularnie na sobotnich masówkach ZMP, na których obok pracy ideowo-politycznej omawiano wyniki nauczania. Zorganizowano codzienną świetlicę, w której młodzież pod kierunkiem dyżurnego nauczyciela odrabia lekcje. 40 uczniów, których rodzice pracują do późnych godzin wieczornych, otrzymuje obiady i pozostaje pod opieką szkoły. Jest to niepełny wykaz ciekawszych i słusznych poczynań rady pedagogicznej w I okresie bieżącego roku szkolnego. Z tym większym zacięciem oczekiwaliśmy wyników klasyfikacji, którą przeprowadzono w dniu 15 listopada br.

W świetle wystawionych ocen wyniki przedstawiają się następująco: W klasach stopnia podstawowego uczniów bez ocen niedostatecznych było 71,9 proc., zaś w klasach stopnia licealnego zaledwie 57,5 proc. Najwięcej ocen niedostatecznych wystawiono z następujących przedmiotów: na stopniu podstawowym — z matematyki, historii, geografii, i jęz. polskiego; na stopniu zaś licealnym — z matematyki, łaciny i historii.

Tyle o wynikach mówić flakowice zeszła wienie ocen. Jest rzeczą bezsporną, że wyniki nauczania są niezadowalające. Z nieodpartą siłą nasuwa się pytanie: dlaczego wyniki są tak złe, skoro na wstępie rada pedagogiczna, jakby się zdawało mogło, pracowała dobrze?

Zadaliśmy to pytanie zarówno dyrektorowi szkoły, jak i kolegom uczącym w omawianej szkole. Większość odpowiedzi wskazywała na „przyczyny obiektywne”. Zwróciono uwagę na to, że od normalnych zajęć w szkole wielu nauczycieli, a szczególnie uczniów, oderwała akcja przedwyborcza do Sejmu. Wskazano również na to, że wielką przeszkodą są trudności mieszkaniowe, gdyż trzy osoby z grona dojeżdżają od 7 — 40 km. Wyciągnięto na światło dzienne słabe przygotowanie uczniów w latach poprzednich, ich brak pracowitości, słabą opiekę domową, brak podręczników (np. historii do kl. VII) itp.

W każdym z tych oświadczeń jest niewątpliwie dużo racji, jednak trzeba stwierdzić, że dyskusja nie dotarła do sedna sprawy, nie podała krytycznej analizy pracy samych nauczycieli, szczególnie zaś pracy na lekcji.

A z lekcjami jest nie zawsze dobrze. Przekonały nas o tym zarówno spostrzeżenia poposłipacyjne dyrektora, jak i osobisty pobyt na lekcjach. Uderza przede wszystkim wielka rozpiętość w jakości lekcji. W tym samym dniu obok niestanęcej metodycznie lekcji z języka polskiego w kl. Xa widzieliśmy bardzo słabą lekcję z języka rosyjskiego w kl. Xb. Lekcja ta nie posiadała żadnej wyraźnej struktury. Powtórzenie składało się z przypadkowo repetyowanych życiorysów Turgeniewa i Czernyszewskiego, chociaż treścią nowej lekcji było czytanie utworu Niekrasowa pt. „Komu na Rusi żyć choroszo”. Równie przypadkowe i nie powiązane z lekcją było odpytywanie gramatycznych wiadomości o odmianie i orzeczeniu, przy czym przykłady udeź podawał nie z poznawanego tekstu, lecz „z głowy”, a ściślej z zeszytu, gdzie miał wypisane stereotypowe przykłady. Na lekcji tej mieliśmy również okazję zapoznać się z jakościowymi wynikami nauczania. Język, słownictwo i akcent uczniów pozostawiały wiele do życzenia, była to po prostu nielitościwie kaleczona pol-

szczyzna. Uczniowie tej klasy uczą się trzeci rok języka rosyjskiego. W zeszytach, nie sprawdzanych przez nauczyciela, roi się od błędów ortograficznych i gramatycznych. I co najdziwniejsze: liczbowe wskaźniki wyników nauczania z języka rosyjskiego nie odzwierciedlają tego stanu rzeczy. Dowodzi to, że nauczyciel opanowania liberalnie wiadomości uczniów, wypaczając obraz wyników nauczania ze swego przedmiotu. W ciągu całej lekcji młodzież była znużona i apatyczna, od lekcji wiało suchym werbalizmem. A przecież w tej samej szkole kol. Kaczkowska prowadzi piękne lekcje z biologii w starannie urządzonej pracowni biologicznej, w pełni wypełniającej postulaty dydaktyki socjalistycznej.

Trudności w prowadzeniu lekcji mają także młodzi nauczyciele: kol. B. — fizyk i kol. K. — nauczycielka angielskiego i matematyki. Młodzi koleđy nie zawsze umieją opanować klasę, utrzymać ład na lekcji, a co za tym idzie i właściwie zorganizować proces dydaktyczny. Młodymi nauczycielami, ich sposobem prowadzenia lekcji nikt się głębiej nie zajął — ani dyrektor szkoły, ani rada pedagogiczna, ani organizacja związkowa.

I tutaj dochodzimy do sedna sprawy: nie oceniono w tej szkole problemu lekcji jako podstawowej formy organizacji pracy dydaktyczno - wychowawczej, od której zależą wyniki nauczania. Podejmując szereg słusznych w zasadzie, doradczych środ-

ków zaradczych, zaniedbano tak zasadniczą sprawę, jak lekcja. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród wielu środków wysuniętych na naradzie okresowej (zapobieganie odrywanianiu młodzieży od zajęć, dalsza mobilizacja ZMP i harcerstwa do walki o wyniki nauczania, podniesienie poziomu pracy samodzielnej ucznia itp.) tylko raz wspomniano się o lekcji i to jedynie pod kątem jej atrakcyjności. A przecież taka lekcja, jak opisana wyżej, świadczy o tym, że przed zespolem nauczycielskim szkoły TPD w Olsztynie stoi poważne zadanie: podjęcia kolektywnej pracy nad podniesieniem poziomu lekcji, upowszechnienia dobrych doświadczeń, okazania konkretnej pomocy tym kolegom, którzy napotykną w swej pracy trudności. Wiele ma tu do zrobienia dyrektor szkoły, który musi tak zorganizować hospitację, aby przede wszystkim zaopiekować się klasami i przedmiotami, z których jest najwięcej ocen niedostatecznych. Sprawa pełnego opanowania materiału programowego przez wszystkich uczniów ze wszystkich przedmiotów musi się stać przedmiotem stałej troski całej rady pedagogicznej. Szerokie pole do działania otwiera się przed ZOZ, która w pierwszym rzędzie powołana jest do tego, aby zorganizować nauczycielom koleżeńską pomoc w ich walce o wyniki nauczania i wychowania.

PIOTR SKOWINIA

Aby pogłębić umiłowanie mowy ojczystej

(Z praktyki szkoły podstawowej w Zawadzie opolskiej)

„MOI DRODZY!”

Dośladam Wasze zaproszenie. — Jedno — w pięknie oprawionej okładce, drugie — w liście. Myślę, że moja odpowiedź zdęży na Wasze zebranie, poświęcone o-mówieniu mojego „Ogniwca”. Czy muszę Was przekonywać, że najchętniej byłabym osobiste na Waszym zebraniu? Niestety, tyle jest obecnie pracy, że nawet marzyć nie mogę o wyjeździe do Was. Czy zgodzicie się więc, że wyreczę mnie ten list? —

Ten fragment listu Janiny Broniewskiej nadesłany do kółka literackiego szkoły podstawowej w Zawadzie Opolskiej, członkowie kółka przechowują pieczołowicie i strzegą jak źrenicy oka.

Bo jakżeż Sama autorka wspomnianej książki „Ogniwca”, twórczyni tylu kochanych i bliskich dzieciom postaci, napisała do nich list! Czyż nie jest to powód do radości?

— A z kółkiem było tak! — opowiada jego przewodnicząca Agnieszka Gabor, ucz. kl. VII. — Zaczęło się od wspólnego czytania w ubiegłym roku trudniejszych księzek. Uczennice kl. VI i VII zbierały się po południu w szkole i czyły takie księzki, jak np. „Stara Baśń” — Kraszewskiego, „Gwiazdeczka” — Bobińskiej i inne.

— Z czasem dzieci zaczęły przychodzić masowo — dodaje kierowniczka szkoły

i jednocześnie opiekunka kółka, kol. Janina Bęgińska — i wyłoniła się konieczność ujęcia tej pracy w ramy organizacyjne. Powstało kółko, które na początku nazwaliśmy czytelnicy.

Po przeczytaniu książki następowało jej omówienie. Dzieci wypowiadały się na temat środowiska, postaci, oceniali postępowanie bohaterów. Kol. Bęgińska tak kierowała dyskusją, aby wzbudzić potrzebę częstego odwoływania się do tekstu, co wpłynęło na głębokie opanowanie utworu. Zwracała też szczególną uwagę na czystość i bogactwo języka uczennic, konsekwentnie zmierzała do pogłębienia miłości dzieci do mowy ojczystej.

Dalszym etapem rozwoju kółka było włączenie elementów własnej twórczości literackiej dzieci. Uczennice same komponowały ciąg dalszej akcji, dalsze losy bohaterów itd. Tak było na przykład z książką Bobińskiej „Zemsta rodu Kabanauri”. Uczennica Renata Galus opracowała dalsze dzieje bohatera Nika. Dzieci były tak zachwycone książką, że postanowiły wspólnie opracować jej inscenizację. Powstała sztuka w 7 aktach, którą kółko literackie wysłało w ramach konkursu czytelniczego „Książka twój przyjaciel” do zarządu okręgowego ZMP, za co otrzymała nagrodę w postaci książek, wiecznego pióra itp.

Inszenizacja ta znalazła się również na wystawie wojewódzkiej w Opolu.

Celem zapoznania się z techniką drukarską członkowie kółka udali się do Redakcji „Trybuny Opolskiej”, a stamtąd do drukarni, gdzie obserwowali proces produkcji, leż to było radości, gdy prosto z maszyny otrzymali egzemplarze gazety.

Innym razem członkowie kółka wzięli udział w spotkaniu Redakcji „Trybuny Opolskiej” z czytelnikami. Jedną z uczennic zabrała głos w dyskusji i wystąpiła z propozycją utworzenia w gaciecie kółka młodzieżowego. Słuszna prośba została uwzględniona.

Kol. Bęgińska szukała wciąż nowych dróg urozmaicenia i rozszerzenia działalności kółka. Coraz częściej zaczęło uczestniczyć do teatru i omawiać na zebraniach ogólnie sztukę. Szczególnie ożywioną dyskusję wywołała sztuka poświęcona powstaniu śląskiemu pt.: „Wzgórze nr 35”.

Niedawno odbyło się zebranie, przeznaczone na omówienie tematu „Warszawa”. Zwycięska uczestniczka konkursu czytelniczego Agnieszka Gabor była zaproszona na Zjazd do Warszawy, a po powrocie dzieliła się z koleżankami wrażeniami z pobytu w stolicy.

Działalność kółka przybiera coraz ciekawsze formy. Postanowiono zrobić krok naprzód w stosunku do zeszlenczonej pracy: nie tylko opracować inscenizację książki, ale wystawić też jej fragment i to w teatryku kukielkowym. Obrano do opracowania „Ogniwca” Broniewskiej. Po przeczytaniu i przedyskutowaniu książki przystąpiono do montowania teatryku kukielkowego. Co to były za radosne dni! Do pracy włączyły się i inne kółka. A przede wszystkim — kółko robotręcznych pod kierunkiem kol. Janiny Cieślak. Na stole pojawiła się książka: „Teatr kukielkowy”, którą skwapliwie przestudowano i przystąpiono do robotnia lalek i szycia kostiumów.

Kiedy wszystko było gotowe w najdrobniejszych szczegółach, a role doskonale opanowane, postanowiono wyjść na szersze forum i upowszechnić doświadczenia pracy kółka. Urządzono otwarte zebranie kółka literackiego, na które zaproszono nauczycieli jęz. polskiego i przewodników drużyn harcerskich z całego powiatu, jak również autorkę książki Janinę Broniewską (niestety — jak to wynika z przytoczonego listu — nie mogła ona przyjechać).

Zebrań poświęcone było „Ogniwu”. Najpierw dzieci odczytały przygotowane

przez siebie wypracowania piśmienne, np. 1) „Przedstawicielek środowiska”, 2) „Poddać charakterystykę środowiska”, 3) „Scharakteryzować główne postacie”. Po odczytaniu zadań rozwinęła się dyskusja n. t. „Co nam dało „Ogniwca”. Dzieci wypowiadały się, ilustrując rozważania przykładami. Jedną z dziewczynek dowiedzia, że z „Ogniwca” wynika, iż trzeba być czynnym wobec wroga. Oto Zbyszek zdradził nieznanemu nazwisko i miejsc zamieszkania ojca. Wrog skorzystał z tego, wysłał ojcu telegram o katastrofie kolejowej — w rezultacie ojciec został zabity.

Inny dyskutant tłumaczył, że należy działać z rozmysłem i planowo, bo oto tenże Zbyszek odłączył się od gromady, skutkiem czego ogniw harcerskie nie mogło dobrze wykonać zadania. Przedstawiając środowisko, dzieci umiejętnie wskazywały na toczącą się na wsi walkę klasową, charakteryzując bohaterów, trafnie oceniali ich postępowanie pod względem wartości społecznej. Po dyskusji odbyło się przedstawienie teatru kukielkowego, które jeszcze bardziej wyupukliło walory artystyczne i wychowawcze książki. Z kolei dzieci wystąpiły z zagadkami samodzielnymi ułożonymi i związanymi z treścią książki, np. „Wielu zupom smaku dodaje, a w ogniewie ogniowym zostaje” (bohater książki — Pietruszka).

Uczestnicy zebrania odnieśli wiele korzyści. Przedstawiciele innych szkół dowiedzieli się, jak doskonalym uzupełnieniem pracy dydaktyczno-wychowawczej na lekcji jest umiejętnie prowadzona praca pozalekcyjna w ramach kółek zainteresowań, jak skutecznym środkiem wychowawczym staje się dobra książka w rękach młodzieży. Mogli też stwierdzić, w jakim stopniu dobrze zorganizowana praca w kółku literackim przyczynia się do pogłębienia znajomości i umiłowania mowy ojczystej — tak ważnego elementu kształtowania uczuć patriotycznych młodzieży.

O pracach pozalekcyjnych szkoły w Zawadzie można by jeszcze dużo opowiadać. Niemniej wyniki osiągnięte przez kol. Janinę Cieślak. Prace kółka całkowicie nastawione są na regionalizm. Zbieranie haftów ze strojów śląskich, wyszywanie ręczników, serwetek, fartuchów, wykonywanie strojów ludowych — oto niektóre tylko prace mające wielkie znaczenie w biużeniu uczuć patriotycznych młodzieży, w wykazywaniu polskości ziemi polskiej.

W szkole jest również kółko artystyczne, prowadzone przez kol. Cyncylę Nowak. Zajmuje się ono zbieraniem pieśni ludowych z danego terenu, uczy tańców regionalnych. Na dziesiątkach zebrań gromadzkich i gminnych występował zespół artystyczny szkoły w Zawadzie. Również stuchacze Polskiego Radia mieli przyjemność wysłuchania pieśni wykonywanych przez ten zespół, np. „Przez tyżawajdz wieś”, „Teżawajdz dzień”, „Ludność okolicznych wiosek podziwia tańce regionalne, wykonywane przez dzieci tej szkoły (trojak, kaczor itp.).

Ciekawą działalność rozwinęło kółko Konstytucji prowadzone przez koleżankę Janinę Cieślak. Jest ono nastawione na to, aby pogłębić i rozszerzać wiadomości uczniów zdobyte na lekcji. Na jednym z ostatnich zajęć omawiano temat: „Co nowego powstanie na Opolszczyźnie w okresie Planu 6-letniego” (zakłady azotowe w Kędzierzynie, obryzmie chłodnie, cementownia „Odra” itp.).

Poprzez ukazywanie wizji pięknej przyszłości najbliższego otoczenia, która kształtuje się na oczach młodzieży, kol. Cieślak mułdzi w swych uczniach uczucie głębokiej miłości do ludowej ojczyzny, do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do Prezydenta Bolesława Bieruta — głównego organizatora naszych osiągnięć.

IRENA BIELSKA

Na lekcji języka polskiego

Planując rozkład materiału z języka polskiego w kl. XI liceum ogólnokształcącego na miesiąc listopad, tak rozłożyłem sobie omawianie lektury podstawowej, zby w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przerobić zagadnienie programowe: Życie i twórczość M. Gorkiego, „Matka”.

W okresie krótko poprzedzającym tę lekcję na zebraniach kółka polonistycznego pogłębiliśmy znajomość dzieł Gorkiego i głównych postaci jego utworów. Przedyskutowaliśmy dzieła nadobowiązkowe: „Dzieciństwo”, „Wśród ludzi”, „Moje uniwersytety”.

Przygotowując konspekt lekcji na temat „Matki” Gorkiego oparłem się na materiale przerobionym na zajęciach kółka polonistycznego. W konspekcie znalazły się również adnotacje o wyjątkach, na których postanowiłem się oprzeć, z podaniem strony i rozdziału. Pierwotny konspekt przewidywał zgodnie z programem I godziny.

Lekcję rozpocząłem od krótkiej powtórki poprzedniego materiału poświęconego omówieniu życia i twórczości M. Gorkiego. Jeden z uczniów przypomniał klasie, że w twórczości Gorkiego stwierdzamy silny związek istniejący między wymyślnymi przez niego postaciami a postaciami z rzeczywistości jego przeży. To stwierdzenie było punktem wyjścia do pytania, czy w wypadku „Matki” rzecz nie miała się podobnie. Na pytanie to odpowiedziało kilku uczniów pracujących czynnie w kółku polonistycznym. Opowiedzieli oni o wydarzeniach w Niżnym Nowogrodzie i Sornowie w latach 1901—1902, o tym, jak odbywała się tam demonstracja pierwszomajowa i jak przebiegał proces sądowy nad członkami sornowskiej organizacji partyjnej. Inny uczeń opowiedział o robotniku Piotrze Zalomowie i jego matce Annie — jako o żywych modelach głównych postaci powieści. Relacje te zajęły mi 7 minut czasu.

Szczegóło to bardzo zaciękawili klasę. Mieli one ten wychowawczy skutek, że członkowie kółka polonistycznego zaimponowali swoimi wiadomościami kolegom nie uczestniczącym aktywnie w tych pracach, czego rezultatem było zwiększenie się liczby członków z 10 na 16.

Po tym nawiązaniu postawiłem klasie konkretne zagadnienie: przystępując do omówienia „Matki” Gorkiego wyszukajcie w powieści te wszystkie fakty, które mają swój pierwowzór w rzeczywistości wydarzeniach. Tak postawione zagadnienie spowodowało bardzo żywe zainteresowanie. Do odpowiedzi zgłaszało się bardzo wielu uczniów, umyślnie wybierałem słabszych. Okazało się, że dają odpowiedzi dość zupełnie trafne, co było dowodem ich czynnej postawy, która na innych lekcjach pozostawiała dużo do życzenia.

Z poszczególnych wypowiedzi doszliśmy do wniosku, że należy wysunąć zagad-

nienia i cały temat omówić zagadnieniami. Aczkolwiek przewidywałem to mój konspekt, ważne w tym wypadku było to, że sama propozycja wyszła od klasy. Po krótkiej dyskusji ustaliliśmy, że poruszymy następujące zagadnienia: 1) omówienie miejsca, czasu, głównych wątków akcji i tematu powieści, 2) układ antagonicznych sił prowadzących walkę klasową, 3) metody tej walki, 4) omówienie czołowych postaci powieści.

Omówienie pierwszego zagadnienia nie nastąpiło większych trudności. Natomiast zagadnienie drugie wymagało odiego rozczłonkowania, aby omówienie odbywało się planowo. Ustaliliśmy, że będziemy mówili najpierw o robotnikach jako o stronie wyzyskiwanej. Klasa zwróciła uwagę na fakt, że żywiłowcy początkowo ruch mas robotniczych przekształcił się dzięki rewolucyjnej młodzieży intelektualnej, wyjaśniającej robotnikom ideologię marksizmu, w ruch świadomy, kierowany. Zwróceno również uwagę na ruch wśród mas chłopskich wstępujących stopniowo na drogę rewolucji.

Przeszliśmy następnie do omówienia klasy antagonicznej — kapitalistów i ludzi będących na ich usługach: carski sąd, wojsko, żandarmy, szpierzy, słowem, cały aparat ucisku burżuazyjnego państwa pokazał się nam, ujawniony geniuszem pisarskim Gorkiego. Omówienie obu tych zagadnień zajęło mi 15 minut.

Nawiązując do jednej z wypowiedzi uczniów, przeszliśmy następnie do omówienia trzeciego z kolei zagadnienia — metod walki. Teraz już młodzież po poprzednich uwagach wiedziała, że należy omawiać metody walki planowo: najpierw metody stosowane przez robotników, następnie — przez kapitalistów.

Przez wymianę poglądów ustaliliśmy następujące metody walki: robotnicy stawali przede wszystkim walkę ekonomiczną w postaci strajków jako najbardziej proletariackiego oręzia walki, prowadzili kółka samokształceniowe, kolportowali prasę rewolucyjną, organizowali de-

monstracje uliczne, stawiali czynny opór wojsku, tworzyli kółka marksistowskie w więzieniu, organizowali ucieczki z więzień.

Z kolei uczniowie wskazali metody walki klasowej stosowane przez kapitalistów — wyżysk ekonomiczny, rozpędzanie demonstrantów bagnietami, konfiskata prasy i nielegalnych drukarni, szpiegowanie, rewizje, aresztowania, ponieważanie godności ludzkiej, terror. Omawianie tego punktu konspektu zabrało mi 13 minut.

Według przygotowanego konspektu powiniennem przejść z kolei do czwartego zagadnienia, tj. omówienia głównych postaci powieści. Spojrzawszy jednak na zegarek stwierdziłem, że brak mi już na ten punkt czasu. To był jeden z zasadniczych błędów, jakie popełniłem opracowując konspekt, że nie przewidziałem, ile czasu może mi zabrać omówienie wysuniętych zagadnień. Sposzreglęszy swój błąd, postanowiłem szybko rozbić temat na dwie jednostki lekcyjne, czyli pozostałe zagadnienia przenieść na lekcję następną, przypadającą w dniu następnym. Skłoniło mnie do tego nadto duże zainteresowanie klasy poruszonymi zagadnieniami, zainteresowanie osobą i działalnością pisarską Gorkiego.

Jako zadanie domowe poleciłem klasie przygotować nie w formie wypracowania, lecz raczej notatkę, charakterystykę postaci, które wzbudziły u uczniów największe zainteresowanie w trakcie lektury. Notatkę tę postanowiłem nazajutrz użytkować jako punkt wyjściowy do następnej lekcji.

Oceniając lekcję, muszę stwierdzić, że błąd polegający na nieściśmym jej zaplanowaniu w czasie, połączonym z sobą i innymi błędami. Oto zabrało mi czasu na utrwalenie nowego materiału. Z konieczności też musiałem potraktować pobieżnie końcową część lekcji poświęconą zadaniu pracy domowej. Innym błędem było niewystawienie ocen uczniom, bezpośrednio po ich odpowiedziach na początku lekcji.

Z błędów tych wyciągę wnioski na przyszłość.

W. DEREJCZYK
Szczecin

Z radzieckiej prasy pedagogicznej

Jak ogniwa związku nauczycielskiego w ZSRR walczą o wyniki nauczania

W numerze 61 czasopisma „Uczcielskaja gazeta” z hr. zamieszczono artykuł obrazujący działalność związku nauczycielskiego na szczeblu powiatu. Do zarządu oddziału w Pawłowski wybrano najlepszych nauczycieli cieszących się zaśluzowaniem autorytetem. Obowiązką przewodniczącej powierzone nauczycielce W. F. Achmetowej. Członkowie zarządu tego oddziału — nauczyciele Ikonnikowa, Worobiewa i inni — konsekwentnie walczą o to, aby wszystkie nauczyciele tego rejonu systematycznie doskonallli metody swej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Zarząd oddziału wystąpił jako organizator i propagator pełnej realizacji siedmioletniego obowiązku szkolnego. W tym celu przeprowadzona została wielka akcja uświadamiająca wśród ludności miejscowej. W drugim okresie ubiegłego roku szkolnego aktyw związkowy przeprowadził kontrolę realizacji obowiązku szkolnego, która ujawniła, że 36 dzieci w tym rejonie zaprzestalo uczęszczać do szkoły. Związek nauczycielski doprowadził do tego, że dzieci te znowu znalazły się w szkole.

Dla podniesienia kwalifikacji zawodowych nauczycieli związek wspólnie z powiatowym ośrodkiem doskonalenia kadr organizuje tzw. „wotki pedagogiczne”, na których wygłaszane są odczyty na takie np. tematy, jak „Kształcenie uwagi uczniów na lekcjach”, „Współpraca domu ze szkołą”, „Metody wzbogacenia słownictwa dzieci” itp. Odczyty te rozszerzają wiadomości fachowe nauczycieli, a niektórzy z nich, jak np. nauczycielki Nikulina, Kondratiewa, Markowa i inne, same zaczęły wygłaszać odczyty pedagogiczne.

Zarząd oddziału powiatowego związku troszczy się o nauczycieli uzupełniających swe kwalifikacje drogą studiów zaocznych, 79 niewykwalfikowanych nauczycieli tego rejonu uzupełnia swe wiadomości studiując zaocznie, przy tym 5 spośród nich w roku bieżącym składa egzaminy państwowe. Ogniwa związkowe organizują dla studiujących konsultacje, troszczą się o zapewnienie im podręczników i czuwając nad odczajaniem ich od nadmiaru zajęć ubocznych dla zapewnienia warunków do pracy nad sobą. Przed sesjami okresowymi, organizowanymi przez uczelnie dla

studujących zaocznie, związek sprawdza, jak wykonali oni swoje plany i przydzielone im prace kontrolnie.

Ogniwa związkowe zorganizowały pomoc doświadczonych nauczycieli dla mniej przygotowanych lub krócej pracujących kolegów. Nauczycielki Ikonnikowa, Toporowa, Kriuczkowa, Smirnowa, Kriwochizyna, Jakowlewa, Kozakowa i inne hospitują lekcje młodych nauczycieli, pomagają im opracowywać plany wychowawcze i konspekty poszczególnych lekcji, udzielają rad i pomagają rozwiązywać trudniejsze zagadnienia pedagogiczne.

W okresie półrocza zarząd oddziału powiatowego związku przeanalizował pracę 12 słabszych nauczycieli. Opracowano plan pomocy dla każdego z nich.

Dużo uwagi poświęcono naradom produkcyjnym. We wszystkich szkołach narady takie przeprowadzane są systematycznie. W szkołach średnich na naradach produkcyjnych rozważano takie np. zagadnienia: „Jak osiągnąć dobre wyniki w nauczaniu” lub „Doświadczenia nauczyciela języka rosyjskiego”.

Oddział powiatowy dąży do upowszechnienia doświadczeń produkcyjnych nauczycieli na łamach miejscowej prasy. Prawie w każdym numerze wychodzących tam gazet ukazywały się artykuły o pracy szkoły i nauczyciela. W ubiegłym roku szkolnym zorganizowano siedem „dni nauczyciela” — trzy „dni pracownika administracji szkolnej” i jeden „dzień nauczyciela-emeryta”. Podczas tych dni referaty ocenijające polityczne i gospodarcze wydarzenia wygłaszali: sekretarz komitetu powiatowego KPZR i inni odpowiedzialni pracownicy powiatowej rady narodowej. Nauczyciele dzielili się doświadczeniami z pracy zawodowej i samokształcenia ideologicznego. Program każdego z tych dni przewidywał również występy artystyczne zespołów amatorskich.

Związek organizował systematyczną pedagogizację rodziców powołując przy każdej szkole 7-klasowej specjalne lektortaty dla rodziców oraz zajmował się dziećmi pracowników oświatowych, organizując dla nich poranki artystyczne i wycieczki.

Wszystkie nauczyciele podnoszą swoje kwalifikacje ideowo-polityczne przez samokształcenie, przy czym 175 z nich pra-

cują samodzielnie w oparciu o materiały źródłowe, inni (w liczbie 56) szkołą się w kółkach samokształceniowych. Dla ułatwienia im pracy organizowane są wykłady i odczyty. W ubiegłym roku szkolnym zorganizowano 15 wykładów w powiatowym gabinecie partyjnym, a po 5 wykładów w każdej z grup studiujących specjalne zagadnienia.

Związek pomaga nauczycielom w gromadzeniu własnych bibliotek służąc im radą w sprawie doboru książek i pomocą w nabywaniu wybranej lektury. Wszyscy nauczyciele tego rejonu posiadają obecnie własne biblioteki, które uzupełniają systematycznie przez nabywanie nowowydanych książek.

Każdy z nauczycieli prenumeruje co najmniej 2 gazety, a wielu z nich otrzymuje ponadto pedagogiczne i literacko-społeczne periodyki.

Przy każdej 7-klasowej szkole powstały kółka i zespoły artystyczne. Należy do nich przeszło 100 nauczycieli tego rejonu. Zespoły artystyczne występowały w czasie „dni nauczyciela” i przy innych okazjach. W październiku zarząd oddziału powiatowego związku nauczycielskiego wspólnie z powiatowym wydziałem oświaty zorganizował spotkanie młodych nauczycieli, którzy otrzymali posady w tym powiecie, ze starszymi kolegami. Na spotkaniu

doświadczeni nauczyciele opowiedzieli o tym, jak rozpoczęli swoją pracę zawodową.

Nauczyciele zatrudnieni w szkołach tego powiatu aktywnie uczestniczą we wszystkich ogólnopowiatowych akcjach, 207 spośród nich pracuje w charakterze agitatorów. Wygłosili oni w ub. roku 105 odczytów i 190 wykładów na różną tematy oraz przeprowadzali wiele pogadanek na temat aktualnych wydarzeń politycznych.

O najdrobniejszych trudnościach w realizacji postanowień władz zwierzchnich w tej dziedzinie informowane jest prezydium powiatowej rady narodowej.

W wyniku tak wszechstronnej działalności zarządu oddziału powiatowego związku — nauczyciele i wychowawcy szkół, domów dziecka i przedszkoli, osiągnęli pomyślne rezultaty w swej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Promocja w klasach od I do IV w porównaniu do roku ubiegłego wzrosła o 100%.

Doświadczenia zdobyte w pracy przez zarząd powiatowy związku nauczycielskiego powiatowego rejonu mogą być wzorem dla pracy innych zarządów powiatowych i górdkich związku nauczycielskiego nie tylko w ZSRR, ale i w Polsce.

H. DABROWICZ

20 LAT TEMU...

Śmiem twierdzić, że nawet najbardziej energiczny i sumienny nauczyciel nie potrafi w wielu wypadkach zmusić rodziców, aby regularnie posyłali dzieci do szkoły. Nie pomogą tu tłumaczenia czy groźby ani nawet kary. Faktycznie, nie jeden ojciec nie może posłać dziecka do szkoły, gdyż oddał je do służby. Nie można zaś zmusić takiego ojca, aby odebrał dziecko ze służby, bo w takim razie nie otrzymałby on za pracę dziecka wynagrodzenia, a także nie można zmusić gospodarza, mającego dziecko w służbie, aby posyłał je do szkoły, gdyż ono potrzebne mu przy pracy.

Taki stan rzeczy trwa z roku na rok, a przyszłość nie rokuje poprawy.

„Głos Nauczycielski” r. 1932

Sprostowanie

W nrze 46 „Głosu Nauczycielskiego” w artykule Mikołaja Kozakiewicza pt. „Na lekcji matematyki” zakradły się dwa błędy wypracujące sens zdań. Tak więc ostatni wiersz w pierwszej zdaniu winien brzmieć: „przekładając tekst zadania na język liter” oraz w końcowym zdaniu artykułu winno być: „zastępowanie poznanych na lekcjach wzorów w trianguloji”.

Dlaczego...

...Wydział Oświaty MRN w Toruniu nie przeszerogował w dniu 1 lipca 1932 r. kol. Sabinę Oleradzką, nauczycielkę Szkoły Podstawowej nr 9 we Włocławku, do należnej jej wyższej pracy uposażeniowej i nie odpowiadał na jej podanie złożone w tej sprawie?

...Wydział Oświaty przy Prezydium WRN w Gdańsku nie wypłacił od początku bieżącego roku szkolnego do chwili obecnej poborów kol. Mieczysławowi Jędrzejakowi, słuchaczowi PWKN w Kielcach, nie udzielił mu odpowiedzi na podanie o roczny płatny urlop i nie dał przeniesienia do Wydziału Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni?

...Dyrekcja Technikum Górniczego w Zabrze przesunęła kol. Zofię Dyrek z I (pierwszej) do III (trzeciej) grupy uposażenia, mimo że kol. Dyrek przysługują prawo pobierania poborów wg grupy I (pierwszej)?

...Prezydium GRN w Topólcie, gm. Czamanin, pow. Aleksandrów Kujański, nie dokonało w terminie, tj. na dzień 1.IX.1932 r., zaplanowanego remontu ozwartej sali w szkole w Głuszynku, skutkiem czego najmłodsze dzieci zmuszone są kończyć lekcje o godz. 16.30?

...Wydział Oświaty w Lublinie nie wypłacił kosztów przeniesienia koleđe Leonardowi Turkowskiemu, nauczycielowi Liceum

Włodzimierz Zonn

Jak powstał układ planetarny

We wszelkich badaniach przyrodniczych ogromne znaczenie ma znajomość przeszłości tych twórców, które badamy.

Obecny stan ukształtowania powierzchni Ziemi, rozkład mórz i łądów, obecny stan atmosfery ziemskiej — wszystko to jest wynikiem długotrwałych procesów rozwojowych, które zaczęły się kiedyś w zamierzchłej przeszłości i trwają po dzień dzisiejszy. Obecne formy życia na Ziemi są również wynikiem innych nieco procesów rozwojowych, zapoczątkowanych w dawnych czasach. Aby zrozumieć, dlaczego pewne warstwy Ziemi ułożyły się tak, a nie inaczej, dlaczego życie na Ziemi przybrało takie właśnie formy, jakie obecnie obserwujemy, należy poznać procesy, w wyniku których pewne twory powstawały i ulegały zmianom dostosowującym się do warunków otoczenia i oddziaływania z kolei na inne równoległe się rozwijające procesy: krótko mówiąc — należy poznać dzieje Ziemi.

Dzieje Ziemi wiążą się z dziejami całego naszego układu planetarnego; Ziemia nie powstała i nie „żyła” jako coś odosobnionego we wszechświecie. Ziemia jest i była jedną z planet obiegających Słońce i jej historia jest jedynie pewnym rozdziałem historii całego układu planetarnego.

Oto dlaczego zagadnienie pochodzenia planet jest czymś ważnym we wszystkich naukach przyrodniczych; zagadnieniem niewątpliwie kluczowym, ponieważ zrozumienie sprawy pochodzenia planet jest czymś w rodzaju klucza do rozwiązywania wielu innych zagadnień przyrodniczych, dotychczas niezjasnych i niezrozumiałych.

Nie też dziwnego, że temu zagadnieniu poświęca się ostatnio coraz więcej uwagi. Wprawdzie sprawa pochodzenia Ziemi i planet nie znalazła jeszcze rozwiązania pewnego i kompletnego i jest jeszcze w stadium hipotez naukowych, niemniej ostatnie prace w tej dziedzinie są szczególnie obiecujące i dlatego spróbuję je tutaj pokrótce przedstawić.

We wszystkich dotychczasowych hipotezach dotyczących powstania układu planetarnego przyjmowano, że Ziemia i inne planety oderwały się od Słońca. Niektórzy przypuszczali, że nastąpiło to wtedy, gdy Słońce było już gotową ukształtowaną gwiazdą (Buffon, Jeans); inni znów sądzili, że nastąpiło to w okresie formowania się samego Słońca, a więc w okresie mgławicowego jeszcze stadium Słońca (Laplace, Kant, Fiesjenkow). Szczególnie ostatnia hipoteza uczonego radzieckiego Fiesjenkowa dość dobrze wyjaśniała cały proces twórczenia się planet jako jeden z etapów rozwoju każdej gwiazdy.

Poważnym zarzutem przeciwko tej hipotezie jest następująca okoliczność, podkreślona przez innego uczonego radzieckiego Schmidta:

Z praw fizyki wiemy, że w układzie odosobnionym, to znaczy w zespole ciał, na które nie działają żadne siły zewnętrzne, tzw. całkowity moment pędu musi pozostawać niezmienny. Ów moment pędu jest miarą ruchu obrotowego. Otrzymuje się przez mnożenie przez siebie szybkości każdego ciała przez jego masę i odległość od osi obrotu. Otoż

Do Redakcji wpłynęło kilka listów, w których czytelnicy zapytują o to, jak należy naukowo wytłumaczyć powstanie Ziemi i układu słonecznego. W odpowiedzi na te listy zamieszczamy artykuł prof. dra Włodzimierza Zonna, w którym autor zapoznaje czytelników z teorią kosmogoniczną uczonego radzieckiego Schmidta. Naukowa teoria Schmidta jest szczerą, ale nie końcowym etapem tego ciągu teorii kosmogonicznych, które wykazują i naukowo uzasadniają, że świat nie jest wytworem cudu ani działaniem sił nadprzyrodzonych, lecz że powstał w określonych warunkach z materii, według ściśle określonych, znanych nam praw fizyki.

Prosimy czytelników o nadsyłanie swych uwag o zamieszczonym artykule, jak też o dalsze pytania dotyczące naukowego tłumaczenia otaczających nas zjawisk przyrody.

suma tych wszystkich wielkości dla całego układu planetarnego nie może się zmieniać bez udziału jakichś sił pochodzących z zewnątrz układu.

Jeśli planety powstały w ten sposób, jak to opisuje Fiesjenkow, obecny całkowity moment pędu całego układu planetarnego musiałby pozostać kiedyś pierwotną mgławicą, z której powstały Słońce i planety; musiałaby ona posiadać taką samą mniej więcej masę i obracać się, jak to wynika z prostych obliczeń, niesłychanie szybko. Nie mogłaby więc być czymś trwałym i wobec tego nie mogła istnieć jako twór kosmiczny; i to jest pierwszy zarzut przeciwko tej hipotezie. Ponadto niezrozumiałe jest, dlaczego z tego całego momentu pędu Słońce zachowało tak małą jego część; istnieć, Słońce, posiadając ogromną masę, stanowiącą około 99% całej masy układu planetarnego, posiada zaledwie 2% jego momentu pędu! Resztę posiadają planety...

Przyczyną tak niezrozumiałego rozkładu momentu pędu można tłumaczyć sobie tylko tym, że w powstawaniu układu planetarnego uczestniczyła jakaś materia z wewnątrz. I to jest myślą przewodnią ostatniej hipotezy kosmogonicznej O. Schmidta, którą przedstawił on niedawno w formie wykładu i kilku publikacji.

Ta „postronna” materia biorąca udział w tworzeniu się planet był — jego zdaniem — obok materii ciemnej; wiemy, iż w przestrzeni międzygwiazdowej mamy wiele ciemnej materii, skupiającej się właśnie w stosunkowo nieduże obłoki, tak że tego rodzaju przypuszczenie nie wzbudza żadnych zasadniczych sprzeciwów.

Wyobraźmy więc sobie, zgodnie z hipotezą Schmidta, że Słońce, jeszcze jako gwiazda samotna, weszło kiedyś do takiego obłoku i wędrowało w nim przez pewien czas. Gdyby Słońce było nieruchome, cząsteczki stanowiące ów obłok spadałyby na Słońce. Z powodu jednak ruchu Słońca cząsteczki te powinny tworzyć z Słońcem pewne zagęszczenie, w którym następowały liczne zderzenia się tych cząstek ze sobą. Zderzeniem tym towarzyszy z reguły zamiana energii ruchu w ciepło lub w energię odkształcającą ciała. Znacząco, że energia ich ruchu ulegała zmniejszeniu i wobec tego cząstki te zostały zatrzymane przez Słońce i zmuszone do krążenia wokół niego. Tak więc wskutek istnienia siły przyciągania, cząsteczki obłoku materii ulegały wychyleniu przez Słońce i utworzyły wokół niego pierścien materii, skupiającej się z biegiem czasu wokół poszczególnych miejsc

Dziś nie mamy jeszcze możliwości instrumentalnego sprawdzenia słuszności tego wniosku; nie możemy odkrywać obecności małych planet wokół gwiazd ze względu na niedoskonałość naszych instrumentów obserwacyjnych. Jednak ta okoliczność nie przekreśla wcale możliwości sprawdzenia słuszności hipotezy Schmidta drogą pośrednią, chociażby np. przez zbadanie wnętrza Ziemi i przekonanie się o słuszności przypuszczenia Schmidta co do jej niskiej stosunkowo temperatury. Poznanie składu chemicznego Ziemi też może wiele w tej sprawie powiedzieć, ponieważ skład chemiczny Ziemi i planet musi być raczej podobny do składu chemicznego ciemnych mgławic niż Słońca.

Oto kilka zagadnień wiążących się bezpośrednio z hipotezą Schmidta. Zagadnieniami tymi jest znacznie więcej; wymieniamy ich zająłoby jednak mnóstwo miejsca i dlatego poprzestajemy na tym.

Nie znaczy to oczywiście, że hipoteza Schmidta jest najdoskonalszą i najlepszą; niewątpliwie po niej przyjdą inne hipotezy bardziej szczegółowe i bardziej zgodne ze stanem nauki. Niemniej hipoteza ta odegrała i będzie jeszcze odegrała swoją rolę zapładniającą, w związku bowiem z powstaniem tej hipotezy wzrosło jej ogromne znaczenie zarówno w astronomii, jak i w naukach o Ziemi. Sprawa pochodzenia układu planetarnego wzbudziła nawet dyskusje dotyczące sprawy ewolucji gwiazd, ponieważ powstania układu planetarnego nie można odrzywać w myśli od zagadnienia powstawania gwiazd i naszego Słońca. Pamiętajmy, że wiek Ziemi niewiele różni się od wieku Słońca; ta okoliczność zmusza nas do szczególnie czujnego stosunku do zagadnień kosmogonii układu planetarnego i do łączenia sprawy pochodzenia Ziemi ze sprawami pochodzenia gwiazd.

Tak czy inaczej hipoteza Schmidta spełnia swoją rolę inspiratora nowych badań powojennych we właściwym kierunku; spełnia więc to, o co chodzi we wszystkich hipotezach naukowych.

OSTRYM PIÓREM

Samowola ukarana

Słuszność zasad pedagogiki socjalistycznej nie trafiała bynajmniej do przekonania ob. Teodorowi Krausemu, kierownikowi Szkoły Podstawowej w Wierzbucinie, pow. Wejherowo, woj. gdańskie. Wolał on stosować własne „metody” wychowawcze. Polegały one na tym, że jeżeli kierownikowi nie podobało się coś w zachowaniu ucznia, wymierzał mu policzek. Taka „kara” spotkała m. in. uczniów: Budnika, Greżlikowskiego, Gorenę.

Na wieczorek pożegnalny urządzony dla kl. VII w dniu zakończenia roku szkolnego przybył w stanie nietrzeźwym. Zachęcona tym przykładem młodzież poszła w ślady zwierzchnika, a następnie dała upust swojemu dobru humorowi demolując boisko szkolne i kwintki.

Również i opiekę nad młodym nauczycielem ze strony kierownika szkoły wygładzała oryginalnie: do szkoły przybyła młoda koleżanka, T. Wiśniewska, która starała się pracować jak najlepiej, ale pracę jej ob. Krause stałe krytykował, nie wskazując jednak, jak — jego zdaniem — powinno być „dobrze”. Pewnego razu wyraził się o niej do ko-

legów w ten sposób: „Przyszła do mnie z nowymi przepisami szkolnymi nabytymi w liceum, ale ja jej nie przepisywyjcie z głowy”. Zarówno kol. Wiśniewska, jak kol. Janina Sabat, nie mogąc znieść szykanowania ich przez kierownika, przyniosły się do innych szkół.

Kierownik — tyran w równie swoisty sposób organizował zajęcia pozaszkolne młodzieży; bardzo często kazał przychodzić poszczególnym uczniom do swego domu i używał ich do prywatnych posług.

Bezprawnia kierownika Krausego dołożyła do wiadomości Redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, która spowodowała zbadanie tej sprawy przez władze oświatowe.

Ministerstwo Oświaty po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdziło słuszność zarzutów skierowanych przeciwko ob. Krausemu i poleciło niezwłocznie odwołać ob. Krausego od pełnienia obowiązków kierownika szkoły, zaś Wydział Oświaty Prezydium WRN w Gdańsku wdrożyć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.

Nauczyciele szkoły w Wierzbucinie odetchnęli z ulgą.

EWA NOWER

SIATEM NASTYCH INTERWENCJI

WYDANO DYPLUM... ODPOWIEDZI NA DLACZEGO...
Kol. Leszek Biały z Przemysła pisze do Redakcji: „Serdecznie dziękuję za interwencję w Ministerstwie Oświaty. Dyplom nauczyciela szkół średnich już otrzymałem”.

PRZYDZIELONO MIESZKANIE...
Kol. Jadwiga Michalakowa, naucz. Szkoły Podstawowej nr 135 w Łodzi, pisze do Redakcji: „Pragnę złożyć serdeczne podziękowanie Redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, Zarządowi Głównemu ZNP i Zarządowi Okręgowemu ZNP w Łodzi za skuteczną pomoc i interwencję, w wyniku której otrzymaliśmy samodzielne mieszkanie”.

z MIŁOŚCIĄ i WISŁĄ naszego kraju

nauczyciele przejawiają w tym kierunku czynną działalność.

Do takich należą kol. Maksym Broniślaw, nauczyciel, zam. w Przewoście, gm. Milanów, pow. radzyńskiego, który nie tylko zachęca innych do czytania prasy, ale sam zaprenumerował aż 19 czasopism, a mianowicie: 1. „Biologia w Szkole”, 2. „Chłopska Droga”, 3. „Drużyna”, 4. „Zdrowie”, 5. „Fizyka i Chemia”, 6. „Głos Nauczycielski”, 7. „Swierszczyka” — Iskierki, 8. „Matematyka”, 9. „Morze”, 10. „Nowa Kultura”, 11. „Płomyk”, 12. „Pióreczek”, 13. „Polonistyka”, 14. „Przyjaźń”, 15. „Przyjaciółka”, 16. „Radio i Świat”, 17. „Stolica”, 18. „Świat Młodych”, 19. „Wszelchnia Radiowa”.

Dzięki takim właśnie ludziom stan czytelnictwa w powiecie włodawskim znacznie się poprawił i w chwili obecnej przypada już jedna gazeta na 3 osoby.

Oby takich prenumeratorów było jak najwięcej!

Stanisław Mardkiewicz
Włodawa

PIĘKNY CZYN

Technikum Mechaniczno-elektryczne w Bielsku-Białej w celu uczczenia Frontu Narodowego podjęło zaszczytne zobowiązanie, które już wykonało.

Dzięki wyteżonej pracy nauczyciela inż. Henryka Bydlińskiego słuchacze szkoły wieczorowej dla pracujących w ramach łączności miasta ze wsią przybyli do najuboższej szkoły w Prusowie, gdzie wygłosili dla miejscowej ludności prelekcję przedwyborczą. Klasa V a i b szkoły dla pracujących ofiarowała szkole w Prusowie cenny mikroskop do nauki biologii.

Przewodniczący cechu metalowców w Bielsku-Białej, ob. Teofil Brożek postanowił objąć opiekę nad powyższą szkołą. Dzieci, niema szkoła w Prusowie otrzymała już wiele pomocy naukowych, jak wagi laboratoryjne, przekroje silników spalinowych, statyw do chemii, wirownice itd. Prócz tego cech metalowców z ob. Brożkiem na czele postanowił w ciągu trzech miesięcy wyposażyć całkowicie szkołę w pomoce do fizyki i chemii. Już wkrótce szkoła w Prusowie posiadać będzie kompletne urządzenie fizyko-chemiczne. Sala fizyczna nosić będzie imię Cechu Metalowców.

Andrzej Porebski
Miłówka

SZKOLNE KOŁA PRZYJACIÓŁ ZSRR ROZWIJAJĄ OŻYWIĄ DZIAŁALNOŚĆ

Szkolne Koło TPP-R przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Pińczowie przejawia żywą działalność w Mieście Poglębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej opracowując wraz z ZMP bogaty

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

W ORGANIZACJI Narodów Zjednoczonych doszło w ostatnich dniach do paru wielce znamiennych wydarzeń. Jednym z nich jest dymisja osławionego Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ. Trygve Lie, socjaldemokrata norweski, od 6 lat zajmował to stanowisko. Początkowo legalnie, a począwszy od 1950 roku nielegalnie, gdy to wbrew zasadom Karty NZ, w wyniku machinacji amerykańskich przedłożona została jego kadencja o trzy lata.

DYMISJA TRYGVE LIE

DZIENNIK francuski „Ce soir” komentując dymisję Trygve Lie pisał: „Dla amerykańskiego Departamentu Stanu i brytyjskiego Foreign Office dymisja Trygve Lie stanowi poważny cios. Od roku 1950, gdy Trygve Lie przy pogwałceniu Karty NZ pozostał na swoim stanowisku, stał się on totum in totum Waszyngtonu i Londynu. To on pomógł firmować agresję amerykańską w Korei, ustalać odpowiedzialność Li Syn-mana za rozpętanie agresji. To on określił morderce naloży bombowców Mac Arthura jako „pokojowe misje”. Od 1950 roku Trygve Lie nie powiedział ani słowa, które mogłoby nie podobać się Amerykanom albo Anglikom. Swoją służalczością wobec USA Trygve Lie zraził sobie kraje azjatyckie, afrykańskie, a nawet niektóre kraje południowo - amerykańskie”.

Dymisja Trygve Lie, o którym dziennik francuski „Paris-Presse” pisał, że „przekształcił się w kółko amerykańskiego aparatu rządowego”, komentowana jest przez prasę zachodnią - europejską jako wyraz stale wzrastającego oporu przeciwko amerykańskiej polityce w ONZ, której Trygve Lie był uosobieniem.

Postawa Trygve Lie, ciałem i duszą oddanego swym amerykańskim mocodawcom, wywoływała coraz głębszy ferment wśród poszczególnych delegacji — ferment ten jeszcze bardziej pogłębił się ostatnio, gdy Trygve Lie na zlecenie tzw. komisji Mac Carrana przeprowadził generalną czystkę wśród personelu sekretariatu ONZ.

ANTYAMERYKANIZM ROŚNIE

SISLE wiąże się z tą sprawą samobójstwo Abrahama Feller, szefa departamentu prawnego ONZ, najbliższego współpracownika i doradcy osobistego Trygve Lie. Abraham Feller skoczył z 12 piętra na bruk dlatego, że znalazł się w sytuacji człowieka bez wyjścia, w sytuacji człowieka zaszczętego. Od lat wnieśli służył amerykańskiemu imperializmowi, będąc jednym z tych, którzy odgrywali decydującą rolę w przekształcaniu ONZ w narzędzie amerykańskich agresorów, będąc tym, który jako łącznik pomiędzy sekretariatem ONZ a komisją Mac Carrana specjalizował się w przeprowadzaniu czystki wśród urzędników ONZ podejrzanych o demokratyczne poglądy.

Wyżej wymienione wydarzenia wskazują, jak to pisze postępowy dziennik francuski „Libération”, że „ONZ przeżywa kryzys moralny, który jest konsekwencją kurateli USA nad ONZ”. Świadczy o tym również to, że pisze dziennik francuski „Ce soir”, że „antyamerykanizm rośnie na całym świecie, a nawet w ONZ”.

Wyrazem tego wzrastającego antyamerykanizmu, wyrazem tego, że do przeszłości należą czasy, gdy to amerykańskim imperialistom udawało się na forum ONZ przeformować każdy swój wniosek, jest przebieg debaty generalnej w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, są wyniki różnych głosowań w poszczególnych komisjach. I tak np. amerykańska rezolucja w sprawie Korei przedstawiona w imieniu 20 państw spotkała się z ostrą krytyką i nie znalazła ogólnego poparcia. W Komisji Powierniczej, wbrew sprzeciwom USA, uchwalona została rezolucja, której wprowadzenie w życie zapoczątkować może współpracę ludności terenów kolonialnych ze specjalnie do tego celu utworzonym komitetem ONZ. W tej komisji potępiona została 46 głosami większość dyskryminacji rasowa. Wypadki te świadczą

o słuszności twierdzenia tygodnika francuskiego „Tribune des nations”, który w korespondencji z VII sesji Zgromadzenia Ogólnego pisze: „Do przeszłości należy okres, gdy to za wnioskami amerykańskimi z reguły padało około 45 głosów przy paru wstrzymujących się i 5 wypowiadających się przeciw”.

HISTORIA PEWNEGO OREJDZIA

PODZEGACZCE wojenni nie przebijają w środkach, by zahamować ową rosnącą falę antyamerykanizmu w świecie. Do rzędu takich prób należy sławna dziś już historia z pewnym oredziem, które było wynikiem bujnej imaginacji francuskiego premiera Pinaya. Amerykańscy imperialiści, których wojska okupują Francję, nie mają dobrej opinii w kraju pana Pinaya. A już general Eisenhower, który niejednokrotnie w sposób lekceważący i wrecz obraźliwy wyrażał się o narodzie francuskim, jest szczególnie źle notowany. Na wieść o tym, że Eisenhower został prezydentem USA, Pinay postanowił zainicjować pewną farsę, zimerającą do wybieleńcia Eisenhowera w oczach Francuzów, do przedstawienia go w roli „przyjaciela” Francji. Radio francuskie nadało „oredzie gen. Eisenhowera do narodu francuskiego”. Oredzie to utrzymane w serdecznym tonie uznane zostało przez reakcyjną prasę francuską jako „akt bez precedensu”, a sam Pinay wygłosił przemówienie, w którym aż się rozpylił z zachwytem nad Eisenhowerem. Zabawa trwała krótko. Oszustwo rychło wyszło na jaw. Okazało się, że Eisenhower żadnego oredzia do Francuzów nie wystosował, że po prostu radio francuskie nadało fragment jednego z setek przemówień, jakie elokwentny general wygłosił w czasie kampanii przedwyborczej. Pinay ośmieszył się i wszystko byłoby dosyć śmieszne, gdyby przy tym nie było wstępu. Oto bowiem do jakich oszukańczych sztuczek ucieka się premier rządu francuskiego pragnąc, bezskutecznie zresztą, wywołać falę sympatii w swoim narodzie dla amerykańskiego podżegacza wojennego, znanego ze swego lekceważącego stosunku do Francji, dla polityka, który niejednokrotnie dawał wyraz swym sympatiom dla hitlerowskiego Wehrmachtu.

WARUNEK POKOJU W EUROPIE

EISENHOWER jest jednym z tych, którzy od pierwszej chwili postawili na wzmocnienie hitlerowskiego Wehrmachtu, na odrodzenie niemieckiego imperializmu, na współpracę amerykańskich imperialistów z zachodnio - niemieckimi rewizjonistami. Eisenhower, przyjaciel tych, którzy ostrą szpę sębi nie tylko na ziemi położone na wschód od Odry i Nysy, lecz również na ziemi leżące na zachód od Renu, tzn. na Alzacji i Lotaryngie, jest w tym samym stopniu wrogiem narodu francuskiego, co np. wojskowy doradca Adenauera Blank. Tenże Blank w oficjalnym oświadczeniu radiowym zapowiedział ostatnio, że liczebność Wehrmachtu w pierwszym okresie wynosić będzie 600 tys. ludzi. W rozmowie z Ridgwayem, głównodowodzącym wojskami atlantyckimi, poszedł jeszcze dalej, ofiarując Ridgwayowi wystawienie przez Niemcy Zachodnie 2,5 miliona żołnierzy.

Wyrzucenia Blanka są jeszcze jednym potwierdzeniem olbrzymiego znaczenia, jakie posiada dla sprawy zachowania pokoju zagadnienie jak najszybszego pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, którym zajmowała się niedawno berlińska konferencja przedstawicieli 13 państw europejskich.

Zagadnieniem niemieckim zajmie się również wiedeński Kongres Narodów, który rozpocznie swe obrady 12 grudnia. Wezmą w nim udział przedstawiciele różnych krajów, różnych światopoglądów, aktywni obrońcy pokoju i tacy ludzie, którzy dotychczas stali na uboczu walki o pokój. Łączy ich jedna sprawa — pragnienie utrwalenia pokoju, oszczędzenia ludzkości nowej wojny. Nie ulega wątpliwości, że Kongres Narodów ze szczególną troską rozważać będzie środki pokojowego uregulowania problemu niemieckiego jako jednego z podstawowych warunków utrwalenia pokoju w Europie.

T. RUBACH

Czy wiesz, że...

Prace nad ujarzmieniem naszych wielkich rzek rozpoczyna się już w bieżącej szóstolacie — najpierw na Bugu. Z kolei plan 5-letni przyniesie dalsze zmiany w geografii rzek Polski. 75000 robotników, 4000 inżynierów i techników pracować będzie w latach najbliższych nad zapobieżeniem powodziom olbrzymie sztuczne jezioro u ujścia Sanu do Wisły, pobudujemy liczne tamy i elektrow-

nie wodne, ujmemy w karby rozluźnane wody karpackie dopływów Wisły. Uspójnimy leniwy i chaotyczny nurt Bugu. Przebudujemy połączenie Wisły i Odry przez Notec i budujemy wielki kanał Wisła — Odra przez Śląsk. Setki tysięcy hektarów pól i łąk zostanie nawodnionych. Pucimy wodami naszych rzek miliony ton ładunków. Zapelnimy je tysiącami nowoczesnych statków, holowników i barek.

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”, Redaguje Komitet.

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 8/8 Tel. 747-00-05, wewnętrzy tel. 63, 32 55.

Prenumerata kwartalna — 3 — 21, półroczna — 6 — 21, roczna 12 — 21.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich czasopism pedagogicznych przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okrusy dalsze.

Redakcja drukowała nie zwraca. Składano i rekrutowano w Zakładzie RSW „Prasa” Warszawa, al. Jerozolimskie 125

Nakład 74870 egz. gat. pap. grz. format 84-42 cm klasa VII gat., zm. 50 52.

Zam. 3017. 12.XI.52 r. 3-B-21496